

Chcemy odczarować historię!

17 maja 2013

Jak uczyć historii? Dlaczego jest to ważne? O tym rozmawiamy z twórczyniami Dziecięcego Uniwersytetu Ciekawej Historii – Katarzyną Mickiewicz i Agnieszka Kaczmarczyk.

MICHAŁ PRZEPERSKI: DUCH czyli Dziecięcy Uniwersytet Ciekawej Historii to w naszym kraju zupełnie nowa inicjatywa. Skąd wziął się ten pomysł?

KATARZYNA MICKIEWICZ: Uniwersytety dziecięce nie są nowością, istnieją zarówno w Polsce jak i na świecie. Podoba nam się pomysł wprowadzania dzieci i młodzieży do dużych ośrodków naukowych, zapoznawania ich z atmosferą poważnej nauki. Taka formuła zajęć podkreśla ich edukacyjny charakter. Nie chcemy, żeby DUCH był jedynie miejscem, gdzie miło spędza się czas. Tutaj będzie przekazywana przede wszystkim rzetelna wiedza. W sposób przystępny, ciekawy, z zastosowaniem elementów podnoszących atrakcyjność spotkań takich jak prezentacje multimedialne, elementy inscenizacji, podkłady muzyczne, rekwizyty. Będziemy opowiadać o rzeczach ważnych, ciekawych, czasem mało znanych, a czasem wręcz przeciwnie – takich o których każdy słyszał, ale mało kto potrafi powiedzieć coś więcej poza podaniem daty. DUCH jest więc raczej nowoczesnym, zorganizowanym w nietypowy sposób i na dużą skalę kółkiem zainteresowań, a nie miejscem zabaw w historycznej scenerii.

Większość podobnych nam instytucji oferuje zajęcia z zakresu nauk ścisłych i przyrodniczych. My jesteśmy historykami, pasjonatami i tą naszą pasją chcemy się dzielić z młodymi ludźmi. Uważamy, że każdy nowoczesny, otwarty na świat młody człowiek powinien orientować się w historii Polski i świata, znać własne dziedzictwo kulturowe.

MICHAŁ PRZEPERSKI: Jakie są najważniejsze długofalowe cele przyświecające Dziecięcemu Uniwersytetowi Ciekawej Historii?

KATARZYNA MICKIEWICZ: Chcemy odczarować historię. Kojarzy się ona powszechnie z nudnym, szkolnym przedmiotem, który sprowadza się głównie do pamięciowej nauki dat, faktów, nazwisk. Zapewne ma to związek z niewielką ilością godzin lekcyjnych, którymi dysponują historycy w szkole. U nas historia będzie ciekawa i porywająca. Będziemy starać się zaszczerpić w młodych ludziach pasję odkrywania przeszłości. Oczywiście, podczas dwudziestu spotkań w roku nie przekazemy słuchaczom całej historii, pokażemy natomiast, że jest ona fajna, że fajnie ją znać. To nasz główny cel.

Będzie wspaniale, jeśli udam nam się wdroić słuchaczy w proces samokształcenia, zachęcić do własnych historycznych poszukiwań i do dbałości o rozwój osobisty.

MICHAŁ PRZEPERSKI: Rynek usług edukacyjnych w stolicy i jej okolicach dynamicznie się rozwija. Czym wyróżnia się Wasza inicjatywa? Jak chcecie przekonać rodziców i młodzież, że to akurat o historii warto jest uczyć ciekawie?

KATARZYNA MICKIEWICZ: Rzeczywiście w Warszawie oferta zajęć dodatkowych dla dzieci i młodzieży jest ogromna. Nasz projekt jednak zdecydowanie się wyróżnia, przede wszystkim tematyką, którą chcemy się zająć. Zajęcia z zakresu nauk humanistycznych są rzadkością, widzimy tutaj wyraźną lukę na rynku. Lukę, w którą idealnie wpasowuje się „Dziecięcy Uniwersytet Ciekawej Historii”: <http://www.duch.edu.pl/>. Poza tym wyróżniamy się jakością. Do tej kwestii podchodzimy bardzo poważnie, od samego początku zależało nam na osiągnięciu wysokiego poziomu: tak merytorycznego, jak i organizacyjnego. Dlatego zwróciliśmy się do warszawskich uczelni z prośbą o patronowanie inicjatywie. Przyjęto nas z dużym entuzjazmem, nawiązaliśmy z nimi współpracę, dzięki czemu wielu z naszych wykładowców jest pracownikami naukowymi wspomnianych instytucji, jednocześnie są to ludzie młodzi, bezpośredni, otwarci, tacy, których słucha się z przyjemnością. Zgłosiło się do nas także wielu specjalistów i pasjonatów praktycznie z całej Polski. Współpracujemy z antropologami, historykami sztuki,

kulturoznawcami, prawnikami. Zapraszamy do nas ciekawych ludzi, którzy mają wiele do przekazania.

MICHAŁ PRZEPERSKI: Piszecie Państwo o sobie: „pokazujemy historię ludzi, a nie historię wojen”, trudno jednak uciec od bolesnych momentów w historii, nie tylko zresztą w historii Polski. Czy da się uczyć historii w lekkiej atmosferze, a jednocześnie uniknąć jej strywalizowania, spłaszczenia?

KATARZYNA MICKIEWICZ: To nie jest tak, że wycinamy z historii wszystkie nieprzyjemne wydarzenia i kreślimy ją jako jedną wielką sielankę. Musimy jednak mieć na względzie przede wszystkim wiek słuchaczy, nie zapominajmy, że w naszej najmłodszej grupie znajdują się dzieci nawet sześciolatnie. Nie jest to odbiorca, który może się zmierzyć z naprawdę poważnymi i bolesnymi tematami. Nie unikniemy spłaszczenia, to pewne, ale taka jest specyfika pracy z najmłodszym odbiorcą. Nie możemy mu przekazywać więcej niż jest on w stanie przyjąć. Dlatego w ramach dwudziestu godzin kursu wybieramy tematy, które też na pewno warto znać, a które nie niosą ze sobą zbyt ciężkiego ładunku.

Jeżeli chodzi o starsze dzieci i młodzież, wiem z własnego doświadczenia z pracy w szkole, że większość osób deklarujących zainteresowanie historią jako najciekawszy temat wskazuje II wojnę światową, szczególnie zaś to, co wiąże się z uzbrojeniem poszczególnych armii. I tu właśnie dochodzi do trywalizacji, bo młodzi ludzie zafascynowani coraz nowocześniejszymi sprzętami wojskowymi zupełnie tracą z oczu ból, cierpienie i cały etyczny ciężar, który niesie ze sobą wojna. My, mówiąc o tych wydarzeniach, pokazujemy w nich człowieka, uświadamiamy jak ciężkim doświadczeniem jest wojna. Chcemy także pokazać, że jest całe mnóstwo osób, które zmieniły świat, mimo że nie trzymały broni w ręku oraz że jest całe mnóstwo wydarzeń, dzięki którym żyje nam się lepiej, mimo, że nie wiązały się z rozlewem krwi.

MICHAŁ PRZEPERSKI: Państwa program zakłada współpracę

pedagogów ze szkół podstawowych i gimnazjów. Nie sposób jednak nie zadać pytania: czy w naszym kraju brakuje miejsc, gdzie ciekawie uczy się o historii?

AGNIESZKA KACZMARCZYK: Współpracujemy ze szkołami, kierujemy do nich nasz projekt „Wywołaj DUCHa!”. Przyjeżdżamy do wszystkich zainteresowanych placówek. Zajęcia w szkołach odbywają się w cyklach składających się z pięciu spotkań. Rzeczywiście liczymy na współpracę nauczycieli, zależy nam na udostępnieniu odpowiednich sal, na pomocy w technicznym przygotowaniu spotkania. W tym zakresie z każdą szkołą umawiamy się indywidualnie. Program ten jednak skierowany jest, przynajmniej na razie, jedynie szkół podstawowych, od 1 do 6 klasy.

Przechodząc do odpowiedzi na Pana pytanie – oczywiście są miejsca, których oferta jest bardzo ciekawa i które warto odwiedzić. Różnią się one nieco od naszego projektu. My oferujemy zajęcia nie jednorazowe, a kompletny, rozciągnięty w czasie kurs. Nie można powiedzieć, czy jest to gorsza, czy lepsza formuła od np. lekcji muzealnych. Jest po prostu inna, każdy może wybrać, to co mu bardziej odpowiada. Z całą jednak pewnością nie powielamy istniejących zajęć.

Jak to zwykle bywa, na Pana pytanie najlepiej i najpełniej odpowie rynek. Jeżeli zainteresowanie zajęciami Dziecięcego Uniwersytetu Ciekawej Historii będzie duże będziemy mogli śmiało powiedzieć, że brakowało takiego miejsca, jak DUCH.

MICHAŁ PRZEPERSKI: Póki co DUCH to inicjatywa stołeczna. Czy planujecie Państwo rozszerzyć ją też na inne miasta?

AGNIESZKA KACZMARCZYK: Oczywiście, to nasza ambicja i marzenie. Chcemy, aby DUCH funkcjonował w każdym mieście. Mamy konkretne plany otwierania filii uczelni na początku każdego roku szkolnego w kolejnych polskich miastach.

MICHAŁ PRZEPERSKI: Program dopiero startuje, ale bez wątplenia macie też Państwo pewne oczekiwania. Proszę powiedzieć na

koniec: co byłoby dla Was najlepszą nagrodą za pracę włożoną w pierwszy rok działania DUCHa?

AGNIESZKA KACZMARCZYK: Aby zajęcia mogły rozpocząć się we wrześniu 2013 roku w Warszawie faktycznie pracowaliśmy nad tym równo rok. Dodam, że była to praca nie tylko bardzo odpowiedzialna i trudna, ale i całkowicie społeczna. Nagrodą za nią będzie na pewno komplet dzieci na listach zapisanych na zajęcia, a więc inauguracja roku akademickiego we wszystkich pięciu grupach wiekowych: Obserwatorów, Poszukiwaczy, Badaczy, Podróżników i Twórców. Sukces naszego przedsięwzięcia będzie też wprost proporcjonalny do zadowolenia słuchaczy wychodzących z wykładów. Jeśli będą oni opowiadać o tym, czego wysłuchali, dzielić się tym z najbliższymi, chcieć o tym dyskutować, zgłębiać dane zagadnienie, wyrabiać sobie własny na nie pogląd, poczujemy dogłębnie, że wszystkie nasze wysiłki się opłaciły.

Autor: Michał Przeperski

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)